



POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM

Fundacja Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom
00-021 Warszawa, ul. Chmielna 11 lok. 8
KRS 0000486992

Warszawa, 27.06.2017 r.

W obronie polskich naukowców

Intencją listu był apel w sprawie tego, co Jan Grabowski w swojej działalności publicystycznej, z wybiórczymi i wątpliwymi wynikami badań robi, część z tych badań została zakwestionowana przez historyka Bohdana Piętkę w „Zeszytach Oświęcimskich 26/2010” wydawanych przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau. Grabowski nigdy nie odpowiedział, toteż wolność akademicka nie mogła zaistnieć. Oto na łamach gazet i pism takich jak El Pais, The Washington Post, Haaretz, Times of Israel zaprzęga swój autorytet badacza, aby wspierać narrację nie tylko nieprzyjazną Polsce, ale przede wszystkim głęboko krzywdzącą i niesprawiedliwą.

Głównym jej filarem, tak intensywnie eksponowanym w światowych mediach, jest ukazanie Polaków jako osobników kierujących się instynktami, prymitywów, dyszących nienawiścią do swoich żydowskich sąsiadów. I tylko ten prymitywizm, zdziczenie był ograniczeniem przed popełnieniem zbrodni większych od tych, jakich dokonali dobrze zorganizowani, poukładani „Naziści”, po prostu zainfekowani wirusem obłąkańczej ideologii.

Reduta Dobrego Imienia na podstawie prowadzonych działań dokumentacyjnych posiada szeroką egzemplifikację tak prowadzonej narracji na temat Holocaustu.

Między innymi:

„Jednym ze znaczących wyników moich badań był zaskakujący stopień własnego działa pośród polskiej policji, która zabijała Żydów na własną rękę, bez żadnego bezpośredniego udziału Niemców - i często bez ich wiedzy”. Grabowski dla Haaretz.

„Znaczące wyniki”, „zaskakujący stopień”, „często” - to kolejne słowa, które pomagają Janowi Grabowskiemu tworzyć iluzję nieskończonej skali, a jednocześnie unikać konkretnych, nie orientacyjnych liczb, co jeszcze dobitniej obrazuje jego teza opublikowana w hiszpańskim El Pais.

„W Polowaniu na Żydów osiedlony na stałe w Kanadzie historyk bazuje na dokumentach z różnych archiwów, będących zbiorami procesów badających antysemitkę zbrodnie popełnione podczas okupacji, popełniane przez polskich obywateli. Opowiada również o tak zwanych Judenjagd, inaczej polowaniach na Żydów, w których udział brali niemal zawsze Polacy, od strażaków po wieśniaków. Według Grabowskiego, zamordowano w ten sposób ponad 200 000 Żydów.”

„Ponad” 200 000 Żydów zostało zamordowanych przez Polaków, Grabowski oskarża bez żadnej odpowiedzialności za swoje słowa. Najwyraźniej próbuje zachowywać się jak jego idol, Jan Tomasz Gross, który w swej książce Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka stwierdził, „pewnego dnia, w Lipcu 1941, połowa populacji małego wschodnioeuropejskiego miasteczka zamordowała drugą połowę - 1600 mężczyzn, kobiet i dzieci.” Te rewelacje spotkały się z aplauzem światowej opinii publicznej, rozpoczynając krucjatę przeciw Polakom, ale jak wykazało późniejsze dochodzenie, liczba podana zgodnie z „najwyższymi standardami badawczymi” była bezpodstawna. Co więcej, Alexander B. Rosino, historyk Center for Advanced Holocaust Studies of the United States Holocaust Memorial Museum in Washington, D.C. napisał: „podczas gdy Sąsiedzi przyczynili się do powtórnego przebadania historii Holocaustu w Polsce, zaniedbanie Grossa jakim było pominięcie niemieckiej dokumentacji osłabiło

[wartość] opisanego przez niego obrazu zdarzeń. Rezultatem była wykrzywiona historia, która nie analizuje operacji SS w tym regionie ani niemieckiej interakcji z polską populacją.”

Forsuje ten mit nie tylko J.T. Gross, którego wiarygodność jako badacza została podważona przez historyków polskich i zagranicznych, ale także sygnatariuszka listu w obronie J. Grabowskiego, prof.

Barbara Engelking, która swój stosunek wobec Polaków wyraziła w rasistowskiej wypowiedzi, „śmierć(...) dla Polaków to była po prostu kwestia biologiczna, naturalna - śmierć jak śmierć, a dla Żydów to była tragedia, to było dramatyczne doświadczenie, to była metafizyka, to było spotkanie z najwyższym, czy nie wiem, w jaki sposób oni przeżywali tą śmierć”.

Ta narracja, której osią jest oczywisty antypolonizm, jest obecnie niepisany, obowiązującym kano-
nem, modnym salonowym „abc” dyskusji o Holocauście. Z trudem przebija się odmienna, nudna,
znana i udokumentowana, mniej spektakularna wizja historii. Przykłady? Słabe „Pokłosie” jest szeroko
znane, tymczasem nie gorszy film „Azyl”, z gwiazdorską obsadą, niekoniecznie. Dowodem choćby jest
blokada emisji filmu „Azyl” we Francji i Niemczech - jego przestanie nie pasuje do obrazu zezwierzę-
conego Polaka, który czyha na życie i majątek swego żydowskiego sąsiada.

Rozwinięciem tej interpretacji jest forsowanie wizerunku dzisiejszych patriotów jako prymitywów,
ksenofobów i antysemitów, którzy niczym swego czasu na Żydów dziś czyhają na „uchodźców”.

Dochowanie standardów popularyzacji wyników badań i odpowiedzialność za ich interpretację obo-
wiązuja każdego naukowca niezależnie od dziedziny, jaką reprezentuje; jest to część etosu zawodo-
wego, której podstawą jest dążenie do prawdy motywowane względami przekraczającymi bieżącą
koniunkturę, osobiste kalkulacje, społeczne nastroje i naciski.

W liście przytoczono parę historycznych faktów, o których nie dowie się raczej czytelnik El Pais, The
Washington Post, Haaretz czy Times of Israel. Możemy powiedzieć śmiało - uważamy, że polski pro-
fesor fizyki jądrowej ma większą orientację w polskiej historii niż makler w Ottawie, czytający pod-
czas lunchu wynurzenia Grabowskiego. I jako przedstawiciel elity ma moralny obowiązek zareagować,
kiedy atakowana jest wspólnota, której jest członkiem i której elitę intelektualną reprezentuje.

Tezy o własnej winie, nieoczywistej prawdzie, dobrze się sprzedają. W epoce tzw. postprawdy są
modne i pożądane. Ich dystrybutorzy w publicystyce, kulturze, a nawet nauce, z łatwością znajdują
wsparcie patronów z krajów mających na sumieniu rzeczywistą (nie metafizyczną) winę za Holocaust,
pragnących rozmyć odpowiedzialność, zatrzeć różnicę między katem i ofiarą, zamydlić obraz prze-
szłości.

Niezgoda na takie postawienie sprawy nie jest w żadnym wypadku niezgodą na rozliczenie się ze
swoją przeszłością czy wypieraniem swoich win.

Reduta Dobrego Imienia - Polska Liga przeciw Zniestawieniom